

INFORMACJA PRASOWA

Zamykanie transatlantyckiego kręgu

29 maja tego roku Aleksander Doba po raz trzeci zwoduje swój oceaniczny kajak zwany „OLO” na Atlantyku. W odróżnieniu od dwóch poprzednich wypraw, kajakarz tym razem będzie płynąć w kierunku wschodnim, startując nieopodal Statuy Wolności w Nowym Jorku, a kończąc w znanym mu już przyczółku wielkich podróżników i odkrywców – w Belem, słynnej portowej dzielnicy Lizbony. W ten sposób zamierza dopełnić celu swojej atlantyckiej ekspedycji zakładającego wykonanie zamkniętej pętli wiodącej ze wschodu na zachód i z powrotem.

Fot.: Marcin Kowalik



„Od początku planowałem, by moja transatlantycka wyprawa składała się z trzech etapów. Pierwszy z Afryki do Ameryki Południowej, drugi z Ameryki Południowej do Ameryki Północnej. I wreszcie trzeci, z Ameryki Północnej do Europy”- przedstawia Olek ideę swojej wielkiej przygody, która zrodziła się podczas pierwszej przeprawy kajakiem przez ocean, w 2011 roku. Wówczas

płynął najkrótszą trasą, rozpoczynając podróż w Senegalu, a kończąc w Brazylii. „Stamtąd dotarł do stolicy Stanów Zjednoczonych, Waszyngtonu, by wziąć udział w organizowanym przeze mnie corocznie we wrześniu spotkaniu pasjonatów kajakarstwa na Potomacu” – mówi Piotr Chmieliński, koordynator - na terenie USA i na oceanie - drugiej i trzeciej wyprawy Oika.

Trzy lata później Aleksander Doba faktycznie dopłynął do wybrzeży Ameryki Północnej, choć drogą wymagającą znacznie więcej wysiłku i czasu niż podróż z Ameryki Południowej. Realizując swoje postanowienie przemierzył po raz drugi Atlantyk, tym razem płynąc najdłuższą trasą łączącą Lizbonę

z Florydą. Teraz zatem przyszła kolej na domknięcie planowanej od dawna pętli, poprzez przepłynięcie Atlantyku stroną północną ze Stanów Zjednoczonych do Europy.

Tegoroczna wyprawa, z uwagi na obszar, przez który Olek będzie przepływać, może być dużo trudniejsza niż poprzednie. Charakterystyczne dla tej części oceanu są zimno, częste sztormy oraz bardzo wysokie fale. Wydaje się jednak, że dla Aleksandra Doby to żadne przeszkody: zawsze podkreślał, że woli chłód od upałów, a po ostatniej wyprawie jest nieźle zaprawiony w bojach z atlantyckimi sztormami i wysokimi falami, przez kilka tygodni wpadał z jednej zawieruchy w drugą, zachwycając się ich żywiołowością i pięknem.

Ze względu na ryzyko, jakie niesie mimo wszystko trzecia ekspedycja, niezwykle istotne są doświadczenia Olka z poprzednich podróży po Atlantyku. Dotyczą one zarówno dostosowania kajaka do warunków na oceanie, przygotowania urządzeń lokalizacyjnych i komunikacyjnych, jak i zdolności do przetrwania w samotności wiele miesięcy.

Trzecia wyprawa transatlantycka ma jeszcze jeden cel, dość nietypowy, ale godny pozazdroszczenia. Aleksander Doba chciałby uczcić nią swoje, obchodzone we wrześniu tego roku, 70. urodziny, udowadniając, że determinacją, konsekwentnym działaniem i uporem można pokonać czas i swoje słabości. Niezłomny duch i młodzieńcza fantazja, pchająca do realizacji marzeń i planów, jak widać mimo upływu lat pozostają niezmiennie w odniesieniu do Olka, którego mottem życiowym powiedzenie: trzeba działać, być aktywnym, 95 proc. ludzi umiera w łóżku, to po co się kłaść.

Wyprawa Olka to ogromne przedsięwzięcie. Do 14 kwietnia, każdy może wesprzeć sławnego kajakarza, wpołacając na www.polakpotrafi.pl/olekdoba

Tekst: Piotr Chmieliński

www.alekanderdoba.pl, <https://www.facebook.com/OloDoba/>

Kontakt: Magdalena Czopik, Tel.: + 48 667 170 144

email: magczopik@gmail.com